WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 150. | Bochum, sobota, 16 grudnia 1899. | Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na I. kwartał 1900 roku

czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata kwartalna za cztery pisma tj.

„Wiarusa Polskiego“,

„Naukę Katolicką“,

„Głos Górników i hutników“

i „Zwierciadło“

wynosi na pocztach razem tylko

1 markę 50 fenygów.

Za przynoszenie do domu przez listowego dopłaca się 25 fen. kwartalnie.

Rodacy! Różni zawzięci nieprzyjaciele ludu polskiego chcieliby zgnębić „Wiarusa Polskiego“. Popsujcie im szyki, popierając go tem gorliwiej! Rodacy! Pamiętajcie, że sprawa „Wiarusa Polskiego“, to Wasza sprawa!

☞ Ktoby pragnął, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski, lub gdziekolwiek bądź, niech nadeśle 1,50 mr. i dokładny adres, a gazetę poczcie przekażemy, lecz prosimy uczynić to jak najrychlej, gdyż przez późne przekazanie gazety powstają nieporządki. Każdy powinien donieść osobom, dla których „Wiarusa Polskiego“ zapisał, ażeby się po niego na poczcie zgłosili, poczem na życzenie listowy gazetę do domu będzie przynosił.

Jak corocznie tak i teraz na początku stycznia otrzyma każdy abonent pięknie wykonany

☞ Kalendarz ścienny. ☜

Zwracamy się jeszcze raz do naszych czytelników i do wszystkich Rodaków na obczyźnie z usilną prośbą, aby już teraz zajęli się gorliwie zjednywaniem nam nowych czytelników na przyszły kwartał.

Rodacy! Zapisujcie „Wiarusa Polskiego“ i innych do tego zachęcajcie!

Polacy na obczyźnie.

Bezczelność polakożerców

nie zna żadnych granic. Dla siebie pragną praw i wolności, ale Polaków chcieliby zamienić na niewolników zabierając im resztę praw i wolności, jakie im jeszcze pozostały. Dowodem tego każdy niemal numer masońskiej „Rhein.-Westf. Ztg.“ z Essen. „Blatt“ oburza się np. na Moskali, że Niemcom w prowincyach nadmorskich ukracają prawa językowe, ale w swej nikczemności dodaje, że Polakom w Prusiech mieszkającym rząd pod tym względem żadnych nie powinien okazywać względów. Czyż postępowanie takie nie jest bezczelnością? Jeżeli bowiem „Rhein.-Westf. Ztg.“ uważa za bezprawie gnębienie języka niemieckiego w Rosyi, to bezprawiem nazwać tak samo powinna gnębienie języka polskiego w Prusiech, a ona nie tylko że tego nie czyni ale wprost wzywa, aby Polakom sprawiedliwości nie wymierzono.

Czy może Polacy mieszkający pod zaborem pruskim mają mniej prawa do swego języka ojczystego, niż Niemcy mieszkający w Rosyi? Przecież wolność języka została Polakom zagwarantowaną, czemuż więc język polski Prusacy tak nienawidzą?

„Rhein.-Westf. Ztg.“ ujada wciąż na Polaków na obczyźnie, dla tego, że pragną zachować swój język ojczysty, a tymczasem Niemcy bardzo gorliwie zajmują się swymi „landsmanami“, żyjącemi po za granicami Niemiec i popierają ich w staraniach zdążających do zachowania — także w obcym kraju — języka niemieckiego. Przecież Niemcy mają nawet osobne towarzystwo: „Ogólne towarzystwo szkolne w celu zachowania niemczyzny za granicą“, którego cele sama nazwa jasno określa.

Towarzystwo to wydało niedawno odezwę do Niemców, wzywając ich do składek na cele „Schulvereinu.“ W odezwie tej znajduje się ustęp następujący: „Drugiem zadaniem towarzystwa (tj. Schulvereinu) jest popieranie niemieckigo poczucia — które się na szczęście rozbudziło — u naszych ziomków za morzem. Nie mają bynajmniej Niemcy w Ameryce, Australii i innych obcych krajach być powstrzymani od wiernego wypełniania obowiązków względem odnośnego związku państwowego, ale obok państwa, ich ojca, istnieje stara ojczyzna, ich matka; a razem z mową ojczystą ma poczucie łączności z ową matką zostać zachowane i pielęgnowane.“

Nikt Niemcom tych starań w celu zachowania swej narodowości za złe nie bierze, ale dla czegoż pisma niemieckie wciąż napadają Polaków, czemuż „Rhein.-Westf. Ztg.“ ciągle ujada na „Wiarusa Polskiego“ dla tego, że czyni to samo, co czynią Niemcy, żyjąc pomiędzy ludźmi obcej narodowości, to jest, że „Wiarus Polski“ zachęca Polaków na obczyźnie do pielęgnowania mowy ojczystej.

Do Rodaków na obczyźnie odzywamy się podobnie jak „Schulverein“ do Niemców w Ameryce: Rodacy! wypełniając obowiązki wobec państwa, w którem mieszkacie, pamiętajcie też o waszej ziemi rodzinnej, o ziemi polskiej, pielęgnujcie wasz język polski, nie pozwólcie się zniemczyć dzieciom waszym, tylko wychowajcie ich na prawych i poczciwych Polaków. Zachowując zaś i pielęgnując język polski, pamiętajcie o ziemi ojczystej, jako matce waszej, starajcie się o zachowanie jak największej łączności z Polską, w której każdy z nas ma już to ojca, matkę, brata, siostrę, żonę lub innych krewnych. Żyjąc na obczyźnie, myślmy często o Rodakach naszych pozostałych w Polsce i dokładajmy starań, abyśmy im czemś kolwiek stać się mogli użytecznymi.

Przedewszystkiem starajmy się wszyscy o zachowanie dla siebie i dla potomstwa wiary św. katolickiej i narodowości polskiej, starajmy się o rozbudzenie wśród Rodaków poczucia narodowego, zaszczepmy przywiązanie do spraw ojczystych oraz do wielkiej i sławnej przeszłości narodu polskiego w serca młodzieży polskiej, a wtedy wszystkie zasadzki wrogów, dążących do wydarcia Polakom ich narodowości, spełzną na niczem. Spełniajmy wszyscy nasze obowiązki wobec wiary św. katolickiej i wobec naszej narodowości gorliwie i sumiennie a Bóg dopomoże nam obronić się przed germanizacyą, dopomoże nam zachować dla najdalszych pokoleń wiarę Ojców.

Bruckhausen nad Renem. Towarzystwo śś. Piotra i Pawła z Bruckhausen urządziło w dniu 19 listopada b. r. na sali p. Herfa w Stockum pierwszą zabawę, której program bogato urozmaicono. Najpierw był koncert kapeli p. Szulca z Bochum. O godz. 6 wieczorem odegrano sztukę teatralną p. t. „Łobzowianie“. Amatorom i amatorkom, którzy tak ślicznie i dokładnie z swego zadania się wywiązali, a przedewszystkiem reżysorowi teatru dziękujemy za podjęte trudy. Po przedstawieniu był żywy obraz: Wiara nadzieja i miłość, który powszechnie się podobał. Tak samo udał się krakowiak wykonany przez pp. Pepela i Kamińskiego. Rodacy z Bruckhausen wszyscy przystąpić winni do grona towarzystwa śś. Piotra i Pawła. S. L.

Ważny wyrok trybunału co do pisowni nazwisk polskich.

Pewna osoba, która pisownię nazwiska swego zmieniła o tyle, że pisała stale na końcu „cz“ zamiast „pierwotnego“ „tsch“, została przez sąd na karę skazaną, a to na mocy królewskiego rozkazu gabinetowego z dnia 15 kwietnia 1822, że bez osobnego na to najwyższego zezwolenia swoje nazwisko zmieniła. Jednak najwyższy trybunał innego był zdania i oskarżonego od kary uwolnił, a wyrok swój, niedawno ogłoszony, tem uzasadnił, że, jeżeli kto nazwisko swoje tylko w pisowni do innego zastósuje języka, ale pod względem wymowy jego brzmienie zostaje to samo, to w tem zmiany nazwiska upatrywać nie można. „Gdyby się miano opierać na tej zasadzie“, — tak brzmi uzasadnienie tego ważnego dla nas wyroku, — „że oskarżony przez używaną przez siebie pisownię wykroczył przeciwko wyżej wspomnianemu rozkazowi gabinetowemu, to tak samo musiałby być karanym i ten, który swoje nazwisko polskie tak pisze, jak się po niemiecku wymawia, i niemczy je dla tego, że ludność niemiecka, wśród której mieszka, nie umiałaby nazwiska jego według pisowni polskiej dokładnie wymówić“.

Na tym wyrokiem boleje bardzo „Posener Lehrerzeitung“, przewidując już „samowolę“, z jaką nadal Polacy postępować będą w pisaniu swych familijnych nazwisk. Mimo to radzi swoim kolegom, aby się powstrzymywali od wszelkich samowolnych zmian w pisaniu familijnych nazwisk swych uczni, natomiast w imionach zawsze niemieckiej używali formy. A dzieje się tu ze strony nauczycieli wielka samowola, bo nie tylko pisownię nazwisk zupełnie kaleczą i niemczą je w barbarzyński sposób, ale nawet nie zważają niekiedy na właściwe nam brzmienia nosowe „ą“ i „ę“, pisząc i wymawiając np. Wasowicz, Gasowski, zamiast Wąsowicz i Gąsowski, przez co nazwa staje się zupełnie inną i fałszywą. Przeciwko takiej samowoli w przeistaczaniu nazwiska może każdy zaprotestować, bo to już jest fałszowaniem jego nazwiska.

A więc według powyższego wyroku mogą się nasi „Szulcowie, Mylerowie, Szubertowie, Szpajchertowie“ i t. p. pisać wedle pisowni polskiej.

Leon XIII Papież,

sługa sług Bożych,

wszystkim wiernym chrześcianom, do których wiadomości dojdzie pismo niniejsze, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

(Dokończenie)

Zaprawdę życie tylu nietroszczących się o Jego prawo i Jego nakaz jest dowodem onego potępienia godnego i niewdzięcznego usposobienia. I czyż czasy nasze nie więcej niż raz jeden były świadkami, że ponowionym został czyn zbrodniczy Aryusza, zaprzeczenia Boskości Chrystusowi? Zatem odważnie weźcie się do dzieła, wy wszyscy, którzy tym nowym i świetnym projektem pobudziliście pobożność ludu. Niechże jednak wykonany zostanie w sposób taki, żeby nie uwłaczał przebiegowi roku jubileuszowego i uroczystościom, które mają być urządzone. Oczekiwane objawienie usposobienia religijnego i wiary katolików ma przecież mieć także na celu okazanie odrazy do wszelkiej bezbożności, której się za dni naszych dopuszczono słowem i czynem, i publiczne przebłaganie Jezusa Chrystusa za zniewagi, zwłaszcza za te, którami Jego Boski Majestat został publicznie dotknięty.

Najznakomitsze zadośćuczynienie zaś, najodpowiedniejsze, najwyraźniejsze i najprawdziwsze, jeżeli to sobie dobrze rozważymy, polega na tem, że za grzechy żałujemy, prosimy Boga o spokój i przebłaganie, a potem z większym zapałem poczniemy się ćwiczyć w cnotach lub podejmiemy przerwane ćwiczenie. Ponieważ zaś właśnie rok święty dostarcza tyle sposobności do tego, jak już powyżej wspomnieliśmy, przeto wynika z tego ponownie dla ludu chrześciańskiego konieczność przygotowania się nań odważnego i pełnego nadziei.

Dla tego zwróciliśmy oczy nasze ku niebu i zanosimy żarliwe do litościwego Boga modły, aby naszym chęciom i poczęciom łaskawie błogosławił, ducha ludzi duchem Swoim oświecił w dobroci Swej i serca ich wzruszył. A teraz, idąc za przykładem rzymskich Papieży, poprzedników Naszych, w zgodzie z Naszymi czcigodnymi braćmi, Kardynałami św. Rzymskiego Kościoła, nakazujemy i zapowiadamy w imię Boga wszechmocnego, w imię Apostołów śś. Piotra i Pawła i Naszem imieniu ogólny i powszechny jubileusz i wyrażamy wolę, aby rozporządzenie to uważano za istniejące i wydane. Oby był w skutkach jak najszczęśliwszy na chwałę Bożą, ku zbawieniu dusz, dla dobra Kościoła!

Na czas trwania jubileuszu udzielamy i nadajemy łaskawie w Bogu zupełny odpust wszystkich kar za grzechy, odpuszczenie i przebaczenie wszystkim wiernym obojej płci, żałującym szczerze za grzechy, przyjmującym Sakramenty św. Pokuty i Ciała Pańskiego i odwiedzającym według niżej podanych przepisów rzymskie bazyliki św. Piotra i Pawła, św. Jana Laterańskiego i Maryi Maggiore. Kto mieszka w Rzymie, winien odwiedzić kościoły te w dwudziestu dniach, kto przybywa do Rzymu jako pielgrzym, winien odwiedzić te kościoły nabożnie najmniej w dziesięciu dniach raz na dzień i tamże modlić się za wywyższenie Kościoła, za wytępienie herezyi, za zgodę wśród książąt katolickich i za dobro chrześcian. Nie jest koniecznem, aby odwiedzanie kościołów nastąpiło dzień po dniu, nie wpływa też nic, czy się kościoły odwiedza w święta lub dni powszednie.

Ponieważ jednak zdarzyć się może, że niektórzy mimo najlepszej chęci nie będą mogli spełnić wydanych przepisów, albo tylko w części będą je mogli wykonać, powstrzymani chorobą lub inną ważną przyczyną od odwiedzenia wiecznego miasta, lub od podróży do niego, udzielamy i tym, zważywszy ich chęci, ile Bóg zezwoli, wyżej wymienionego odpustu po dokonaniu skruchy pełnej spowiedzi i godnem przyjęciu Komunii świętej, tak jakby w rzeczywistości byli odwiedzili rzeczywiście cztery bazyliki w oznaczonych wyżej dniach.

Przybywajcie więc, ukochani synowie, z całego świata, jeżeli możecie przybyć, Rzym powołuje was wszystkich do swego łona. Lecz w świętym roku winien prawy katolik przebywać w Rzymie tylko w pełni wiary. Na drugi więc plan powinno zejść oglądanie świeckich rzeczy, a cała myśl powinna być zwróconą na przedmioty podnoszące bojaźń Bożą i nabożność. Nastroi go do tego przedewszystkiem, jeżeli głębiej rozważy, właściwa istota wiecznego miasta, jego właściwe znamię, nadane miastu temu przez Boga samego, którego to znamienia ani podstęp ani ludzka siła nie zdołała zatrzeć. Albowiem Chrystus, Zbawiciel świata, wybrał Rzym przed wszystkiemi innemi miastami świata do przeznaczenia wzniosłego nie tylko dla ludzkich celów, ale i dla Siebie to miasto uświęcił. Tu przygotował dla Siebie siedzibę Swego Królestwa po długich, tajemnicy pełnych przygotowaniach, tu ma stać według Jego woli tron Jego Zastępcy po wszystkie czasy, tu ma być zachowanem — tak On chciał — światło nauk niebieskich czyste i niepokalane — i ztąd jako ze stolicy i jako z najprzedniejszego źródła ma wypływać ono na wszystkie ziemie, i to w tem zrozumieniu, że kto od wiary katolickiej zbacza, Chrystusa samego opuszcza. Swiętość Rzymu podniesioną jest jeszcze prastaremi pomnikami wiary, wielkością i wspaniałością kościołów, grobami książąt wśród Apostołów i katakombami, podziemnemi grobowcami bohaterskich męczenników. Kto zdolen zrozumieć mowę tych wszystkich pamiątek, poczuje, że nie w obcem przebywa mieście, lecz w swej ojczyźnie, i przy łasce Bożej powróci do domu lepszym niż przybył.

W parlamencie

przy rozprawach nad etatem rzeszy, sekretarz stanu oznajmił, iż na Kiauczau wydano 5 mil. jako pierwszą ratę. Na przyszłość będą potrzebne jeszcze znaczne sumy na kolonie niemieckie w Azyi i w Afryce, mianowicie na budowę kolei itp. Mimo to zapowiada mówca, że dochody przewyższą wydatki.

Kanclerz książę Hohenlohe zapowiedział projest ustawy o pomnożeniu marynarki. Od kwietnia roku 1898, kiedy to uchwalono ustawę, oznaczającą, ile statków wojennych rząd ma w przeciągu szeregu lat wybudować, zmieniły się znacznie stosunki. Dla tego oznaczona w ustawie liczba okrętów nie wystarcza. Przygotowuje więc rząd nową ustawę, aby podwoić liczbę okrętów wojennych. W ustawie zostanie oznaczona liczba okrętów, ale czas, w którym zostaną wybudowane zależeć, będzie od każdorocznego etatu. Pieniądze potrzebne zdobędzie się drogą pożyczki.

Sekretarz spraw zagranicznych hr. Bülow uzasadniał potrzebę pomnożenia floty względami na interesa zamorskie Niemiec. Mówią — tak prawił — że w każdym stuleciu odbywa się podział świata. W stuleciu 16 Hiszpanie i Portugalczycy podzielili pomiędzy siebie odkryte części ziemi, w 17 przystąpili do podziału Holendrzy i Anglicy, podczas kiedy my (Niemcy) rozbijaliśmy sobie nawzajem głowy (w wojnach wewnętrznych, wywołanych przez reformacyę), w wieku 18 zabrali Anglicy większą część kolonij holenderskich i francuskich, w naszem stuleciu stałą się Anglia tak olbrzymią potęgą kolonialną, jakiej nie mieliśmy od czasów rzymskich i ciągle sięga po nowe zdobycze. Tymczasem usadowiła się Francya we wschodniej Afryce i w Indyach zdobyła nowe państwo, Rosya zaszła w pochodzie zwycięskim w Azyi aż do Pomiru.

Przed 4 laty była wojna chińsko-japoń-

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

II.

Ojciec Gustawa był to jeden z tych Niemców toruńskich, dawno osiadłych na ziemi polskiej, którzy się nie odznaczali rasową nienawiścią do narodowości polskiej.

Należał on do jednej z tych rodzin niemieckich, która sięgała jeszcze krzyżackich czasów — rodzin, których miejscowe interesa i okoliczności połączyły pewnemi węzłami z polskim żywiołem i na których nawet obyczaj polski, widoczny wpływ wywarł i pod względem zewnętrznego pożycia i do pewnego stopnia pod względem wewnętrznym. Nazywał się Adolf Giese, handlował drzewem będąc z powołania cieślą, w wyższym kunszcie tego rzemiosła wydoskonalonym. Był to człowiek niezmiernie pracowity, ruchliwy, w interesach bystry i biegły, w stosunkach handlowych akuratny — więc naturalnie przy takich cnotach dorobił się niezłej fortuny i uchodził ogólnie za zamożnego człowieka. Syna kochał namiętnie, choć w obejściu się z nim, nie pokazywał tego.

Giese miał tylko jednego syna. Zamiarem ojca było, aby Gustaw obznajmił się przy nim z prowadzeniem interesu, i aby po jego śmierci potrafił prowadzić przedsiębiorstwo umiejętnie i z korzyścią. Trzymał go więc przy sobie i przeznaczył mu zajęcie w kantorze. Ale Gustaw nie bardzo smakował w tej pracy i co prawda, nie był nawet ojcu wcale pomocny. Stary to wiedział — nic nie mówił — czekał.

Zastajemy właśnie Gustawa w kantorze ojca, schylonego nad pulpitem. Nie było tam więcej nikogo; po chwili dopiero wszedł szybko stary Giese, rzucił kapelusz słomiany na krzesło, usiadł i począł obcierać chustką pot z twarzy. Przypatrzywszy mu się bliżej, nie można było nic innego powiedzieć, jak tylko to, że należał do tych ludzi, których codziennie mnóstwo się przesuwa przed naszemi oczami i którzy zdają się być podobni do siebie, choć jeden do drugiego podobny nie jest. Krępy, dość otyły, trochę łysy, twarz cała zarośnięta, choc nie silnie — oczy tylko żywo biegały, nie zatrzymając się długo na żadnym przedmiocie, a na ustach gościł prawie zawsze ledwo dostrzeżony uśmiech, który nadawał mu wyraz jakiejś dobroduszności... Charakterystyczna była rozmowa z synem starego Giesego — mówił on z nim mieszanym językiem, trochę po polsku, trochę po niemiecku; pierwszym mówił niepoprawnie, używając wszelkich prowincyonalizmów, drugiego używał wtedy, gdy chciał coś dobitniej powiedzieć.

— Na! — zaczął stary Giese od owego znanego wykrzyknika, od którego prawie każdy Niemiec zaczyna rozmowę — na! Gustaw, zrobiłeś zaś ten rachunek, com ci kazał?

Ale Gustaw tak zajadle coś czytał przy pulpicie, że nie słyszał zapytania ojca. Stary powstał z krzesła, podszedł do syna i spojrzał mu przez ramię. Gustaw czytał książkę.

— Aber meine Rechnung um Gottes willen! zawołał ojciec i klepnął syna po ramieniu.

— A rachunek, zaraz napiszę. . .

— Was ist denn das? i wziąwszy książkę z przed Gustawa zaczął ją oglądać, a potem przeczytał niemieckim akcentem: „Pan Tateusz“, — na, aber das ist wirklich etwas ungewöhnlich — ja cię prosił, abyś rachunek zrobił, a ty z jakimciś panem Tateuszem siedzisz — toć to zaś na wszystko czas być może, ino trzeba z czasu korzystać. . . I, tak nie rób! Człowiek powinien być we wszystkiem richtig

— Ja prędko napiszę ten rachunek — niech się ojciec nie gniewa. . .

— Toć ja się nie gniewam, ino zaś mówię, że tak robić nie trzeba. . .

— Jakto? nie trzeba czytać polskich książek? zapytał Gustaw i odwrócił się twarzą do ojca.

— I, Gott bewahr! tego ja nie powiadam. . . Czytaj, czytaj — to mi wszystko jedno — ale, mój Gustaw kochany, książka ci jeść nie da, trzeba myśleć o chlebie — trzeba, żebyś wiedział, że co moje, to twoje — a ten pan Tadeusz — tu wskazał na książkę — pięknie zapewne się czyta, ale jak człek niegłodny. . .

— Wszak ojciec nie broni mi, abym był Polakiem, jak się należy?..

— Hm. . . dla czego ty to mówisz?..

— Bo widzi ojciec — ja nie wiem, ale jest coś we mnie tam. . . takiego, że ja muszę być dobrym Polakiem, bo . . . bo inaczej nie mogę . . . Wszak nieboszczka matka też sobie tego życzyła . . .

Niemiec spojrzał synowi w oczy i posępił się — po chwili rzekł trochę wzruszony:

— Matka twoja — to była święta kobieta. . . Tak, ona była Polka. . . Życzyła sobie tego, tak — prawda. . . A ty myślisz, że ja ci chcę wydrzeć to, co ci matka dała ? . Mój synu, bądź tem, czem chcesz być — masz już rozum, ja ci nic nie bronię. . . Ja też przez twoją matkę, nauczyłem się kochać Polaków... Na, czyż ja ich nie znam? . . Ludzie to dobrzy i szlachetni — żeby tylko rachować umieli. . . ale w biedzie to się człek naucz wszystkiego—oni też przyuczają się do tego. .

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zka, niespełna $1^1/_4$ roku temu poruszyła świat wojna amerykańsko hiszpańska, wstrząsnęła i zachwiała starymi mocarstwami. Nowe wzburzenia wywołują zawikłania i nikt nie wie, jakie będą skutki wojny, która Afrykę południową utrzymuje w płomieniach. Prezydent ministrów angielskich powiedział już przed dłuższym czasem, że silni staną się jeszcze silniejszymi a słabi jeszcze słabszymi. Wszystko, co się od tego czasu stało, dowodzi, że słowa te wyrażają prawdę. Czy znów znajdujemy się wobec nowego podziału i ukształtowania ziemi, jak przed 100 laty? Sądzę, że jeszcze nie a raczej nie radbym w to wierzył.

W każdym razie nie możemy dopuścić, aby nam powiedziano: Swiat już został rozdany! Jeżeli Anglicy mówią o „większej Anglii" jeżeli Francuzi mają nową Francyę, jeżeli Rosyanie zagarniają Azyę, mamy i my prawo powiększania Niemiec.

Na to potrzeba nam większej floty. Jeżeli ją będziemy posiadali, nie będą na nas sąsiedzi spoglądali z takiem lekceważeniem, jakie pyszny szlachetka okazuje biednemu nauczycielowi domowemu.

Mówiąc o położeniu politycznem zaznaczył sekretarz spraw zagranicznych, że pokój opiera się napotędze potrójnego przymierza i na przyjaźni z Rosyą. Stosunek Niemiec do Anglii i Unii amerykańskiej jest przyjacielski a przyjaźń ta opiera się na wspólności interesów.

Co przyszłość przyniesie, nie wiadomo, ale Niemcy powinny się uzbroić nietylko na lądzie, lecz także na morzu przeciw wszelkim możliwym napaściom.

W końcu wykazywał mówca, o ile dobrobyt narodu niemieckiego podniesie się przy pomocy silnej floty.

Sekretarz marynarki uzasadniał projekt pomnożenia marynarki względami technicznymi a sekretarz skarbu wykazywał, że się znajdą — przez zaciągnięcie pożyczki — potrzebne pieniądze.

Po tych przemówieniach uchwalił parlament odroczenie rozpraw w sprawie marynarki, aby posłowie wprzód mogli odczytać w stenogramach oświadczenie * reprezentantów rządu.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. W przyszłą niedzielę o 7 i pół godz. rano w seminaryjnej kaplicy św. Barbary udzieli najprzew. ks. Biskup 26 klerykom święcenie subdyakonatu.

Brunsberga. Profesor przy Lyceum Hosianum ks. dr. Oswald obchodzić będzie w przyszłym roku 60 rocznicę kapłaństwa. Pochodzi on z Westfalii i liczy 83 lata. Wyświęconym został na kapłana w Monasterze 13-go czerwca 1840 r. Od roku 1875 urzęduje w Brunsberdze jako profesor dogmatyki. Przedtem wykładał ten przedmiot w Paderbornie.

Ostród. Pierwsza stacya misyjna dyecezyi chełmińskiej, założona roku 1853, tak się powiększyła co do ludności katolickiej zwłaszcza przez załogę wojskową, wielu katolików liczącą, że od Wielkanocy wikary ustanowiony został. Liczba katolików była początkowo, gdy ś. p. ks. Szczepan Keller, jako pierwszy kapłan misyjny, zarządzał tą stacyą misyjną, tak małą, że pomieściła się w plebanii, gdzie ją uczono. Teraz przy szkole miejskiej jest ustanowionych dwóch nauczycieli katolickich a wedle stosunku liczby ludności katolickiej powinno jeszcze więcej katolickich nauczycieli być ustanowionych. Z radością powitano wiadomość, że z ministerstwa nadeszło pozwolenie na osiedlenie się Sióstr Elżbietanek. Będzie to w Prusach Wschodnich druga tego rodzaju osada; pierwsza jest królewiecka.

Wielbark na Warmii. Hotelista p. Fromm, którego dla nadzwyczajnej tuszy chciano przedstawiać na przyszłorocznej wystawie paryzkiej, odpowiedział, że pojedzie do Paryża, gdy zamiast 5 tysięcy, ofiarują mu 15 tysięcy marek przy wolnej podróży i wolnem utrzymaniu. Byłyby jednak trudności w podróży, gdyż p. F. do zwyczajnego wagonu wejść nie może dla swej otyłości. Liczy on teraz lat 37, a waży 247 i pół kilograma, czyli 5 centnarów bez 5 funtów. Mimo to cieszy się dobrem zdrowiem.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Szamotuły. 10 grudnia pokąsał tu kilka osób, dorosłych i dzieci, pies, podejrzany o wściekliznę. Pomiędzy pokąsanemi osobami był kupiec p. Adolf Mottek, który odjechał zaraz do Berlina do instytutu chorych na wściekliznę.

Poznań. Nauczycieli p. Felickiego z Minikowa i p. Geiselera z prowincyi szlewicko-holsztyńskiej wprowadził onegdaj powiatowy inspektor p. Friedrich w ich nowy urząd przy szkole na Wildzie.

Gniezno. † Dnia 10 bm. zmarł opatrzony Sakramentami św., ks. Jan Nep. Hennig, proboszcz w Chojnie, w 34 roku życia a 7 roku kapłaństwa. Przez jakiś czas zarządzał on probostwem w Solcu (między Toruniem a Bydgoszczą).

Bydgoszcz. Onegdaj wieczorem o godz. $6^1/_2$ zagasły tutaj naraz wszystkie latarnie i światła gazowe; miasto całe było pogrążonem przez kilka minut w iście egipskich ciemnościach. Zgaśnięcie płomieni gazowych spowodował silny nacisk gazu, wywołany nagłem opuszczeniem się dzwonu w gazometrze.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Rybnik. Na probostwo rybnickie został powołany ks. Brudniok, profesor religii przy gimnazyum w Zeganiu. Ks. Brudniok urodził się w Gliwicach i liczy obecnie lat 44.

Szobiszowice. Dowiadujemy się, że nasz rodak, przew. ks. Kloss, opuszcza nas na zawsze. My górnoślązcy katolicy szanujemy i kochamy nasze duchowieństwo, ale w tym razie odjazd ks. Klossa jest dotkliwszym dla nas ciosem, że dla niego, jako rodowitego Szobiszowianina, nie ma miejsca u nas, że musi więc szukać chleba za granicą, czy wcale za tą wielką wodą. Takie skutki jeszcze praw majowych.

Orzesze. U siodłaka Emanuela Czysza młócono zboże i przy tej sposobności pośliznęła się wyłamnica Laćwikowa, kobieta już w podeszłym wieku, i dostała się nogą w koła. Gdyby nie przytomność pewnej robotnicy, która w tej chwili przyskoczyła i Laćwikową odciągnęła, życie ostatniej byłoby w niebezpieczeństwie; tak skończyło się na połamaniu nogi, co i tak jest ciosem aż nadto dotkliwym dla biednej kobiety.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W drugim dniu obrad parlamentu nad etatem udział posłów był liczny, również trybuny były przepełnione.

Wśród naprężonych umysłów przemawiał pierwszy dr. Lieber, przywódzca centrum, stronnictwa decydującego w sprawie projektów marynarskiah. Mówca, omówiwszy pokrótce nowy etat, scharakteryzował zapowiedziany projekt pomnożenia marynarki jako zamach na obowiązujące dziś odnośne prawo. Stanowiska centrum do nowego projektu dr. Lieber jednak jasno nie określił, a posługując się znaną taktyką zmarłego Windhorsta, oświadczył, że centrum dziś jeszcze niczem wiązać się nie może. Centrum nie ma powodu zapalać się do projektu marynarskiego, ale też nie chce go z góry potępiać. Skoro projekt będzie znanym, centrum gruntownie się nad nim zastanowi.

Wojna angielsko transwalska. Klęska, jaką ponieśli Anglicy w Kaplandzie pod Stormbergiem, jest wielką i dotkliwą. Jest ona widocznie tak wielką, że nawet urząd wojenny w Londynie nie miał odwagi przemilczeć o niej. Jakie straty ponieśli Anglicy, dotąd napewno nie wiadomo. Podług jednych wiadomości stracili razem z zabranymi do niewoli przeszło 700 ludzi, podług innych natomiast przeszło 1200 żołnierza.

Ale klęska i pod względem moralnym jest wielką. Po pobiciu silnego korpusu angielskiego armii regularnej, ruch powstańczy w Kaplandzie przybierze niewątpliwie wielkie rozmiary i przyłączą się do tego ruchu i ci koloniści holenderscy, którzy dotąd z obawy przed potęgą Anglików nie mieli odwagi tego zrobić. Po pobiciu tej potęgi przez burów, i koloniści będą sobie ją lekceważyli. Klęska Anglików może się dać we znaki także jeneralowi Methuenowi na zachodnim placu boju. Bunt w Kaplandzie wybuchnie teraz wielkim płomieniem, a wobec tego Methuen będzie miał odciętą drogę do odwrotu do Kaplandu.

Petersburg. Wiadomo, że Anglia uznała republiki transwalską i orańską jako państwa, z któremi wojnę prowadzi. Do ostatniej chwili Anglia nie chciała tego uczynić i uznawała burów za buntowników, których poskromić musi. To było powodem, że inne mocarstwa europejskie nie wysyłały do armii burów podczas obecnej wojny swych przedstawicieli wojskowych. Skoro teraz jednak Anglia republiki afrykańskie uznaje za państwa wojujące, więc mocarstwa europejskie mają wolne pole działania i do armii burów mogą wysyłać swych przedstawicieli. Pierwszy początek robi Rosya.

Z różnych stron.

Bochum. Ponieważ w końcu roku poczta ma wiele do czynienia, przeto radzimy, aby na przyszły kwartał każdy o ile możności już przed świętami zapisał sobie „Wiarusa Polskiego."

W Hillen przy Reklinghausen zostać ma pobudowany kościół katolicki za 200,000 mr.

Borbek. Pomiędzy Osterfeld i Caternberg zderzyły się dwa pociągi towarowe. Nieszczęście powstało z powodu mylnego nastawienia zwrotnicy. Z ludzi tylko jeden hamownik został lekko okaleczony. Szkody materyalne są znaczne.

Buer. W kopalni „Hugo" został okaleczony górnik Layel.

Wattenscheid. W kopalni „Holland" znaleźli onegdaj śmierć górnicy Wincenty i Karol Koroszec, ojciec i syn.

Do Kolonii nadeszła z Rzymu następująca wiadomość: Na dzisiejszym konsystorzu prekonizował Ojciec św. Biskupa paderbornskiego na arcybiskupa kolońskiego.

W Langensalca zgorzał sąd okręgowy, przyczem spaliło się wiele akt sądowych.

Berlin. Gdy poseł centrowy dr. Lieber wchodził do parlamentu, został zaczepiony przez jakiegoś człowieka, chorego na umyśle. Nieznajomy uderzył go przez rękę. Jenerał Viebahn kazał nieznajomego natychmiat aresztować. Wykazało się później, że jest nim księgarz Brand.

Warszawa. Nowa panorama Jana Styki i Rozwadowskiego, wyobrażająca męczeństwo św. Piotra, wykończoną została w Warszawie.

☞ Do dzisiejszego numeru załączamy „Głos górników i hutników" nr. 21 i dwa dodatki nadzwyczajne.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu

donosi swym członkom, iż pogrzeb zmarłej matki naszych dwóch członków

śp. Elżbiety Stachowiak

odbędzie się 17 bm. to jest w niedzielę, o godz. $8^1/_2$ z domu żałoby przy ulicy Coloniestr. nr. 362. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich o godz. 8 w lokalu tow. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Hamborn

oznajmia swym członkom, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 17 o godz. 4 po południu. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie członków, gdyż będą rozmaite obrady. Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława B. w Grumme.

Szanownym rodakom z Grumme donosi się, iż w niedzielę 17-go grudnia rb. odbędzie się zebranie o godz. $^1/_2$4 po poł., na które zaprasza się szanownych członków, ponieważ są różne sprawy do załatwienia. Będzie też mowa o wspieraniu członków i gwiazdce. Uprasza się jeszcze raz szanownych członków, ażeby się jak najliczniej stawili, a osobliwie zarząd. Zarząd.

Towarzystwo św. Piotra i Pawła w Bruckhausen

donosi, iż w przyszłą niedzielę odbędzie się zwyczajne posiedzenie punktualnie o godz. 4 po poł. na sali posiedzeń, na które członkowie nasi jak najliczniej stawić się powinni. Członków zarządu upraszam, by się stawili już o godz. 2, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

Litkowski, sekretarz.

Bractwo Różańca św. Polek w Wattenscheid

oznajmia swym Siostrom, iż w niedzielę, dnia 17 grudnia odbędzie się wspólny Różaniec, a potem wpłata i wpis. O jak najliczniejsze zgromadzenie się prosi Przełożona.



„Genowefa“
i „Przewodnik dla zakochanych“

będą przedstawione dnia 17 bm. na sali p. Brecklinghausa w **Wattenscheid**, Vödestr. Początek o godz. wpół do 6-tej wieczorem. Wstępne wynosi I miejsce 75 fen. przed czasem, przy kasie 1 mr., II miejsce 50 fen. przed czasem, przy kasie 75 fen. Z powodu, iż sztuczki te są bardzo interesujące, a przytem będą przeplatane czterogłosowym śpiewem Koła, upraszamy, aby szanowni Rodacy jak najliczniej na owe przedstawienia pospieszyli.

Koło śpiewu „Harmonia“ w Wattenscheid.

Uwaga: Szanowni członkowie winni się wszyscy na sali p. Brecklinghausa o godz. 5 stawić, gdyż pozostaje nam ważna sprawa do załatwienia. Zarząd.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu

donosi swym członkom, iż w niedzielę, 17 grudnia, po południu o godzinie 4 odbędzie się miesięczne zebranie. Porządek zebrania: 1) płacenie miesięcznych składek, 2) wpis nowych członków, 3) sprawy towarzyskie, 4) wnioski członków, 5) wypłacenie chorym. O liczne zebranie się wszystkich członków prosi Zarząd.

O godzinie 11 przed południem jest posiedzenie zarządu. O punktualne stawienie się wszystkich członków, należących do zarządu prosi W. Chwiłkowski, przewodniczący.

Towarzystwo św. Aloizego w Cottenburg

donosi swym członkom i Rodakom w okolicy Cottenburga zamieszkałym, iż w pierwsze święto Bożego Narodzena obchodzi „gwiazdkę“ na sali p. Thiela. Początek o godz. 4 po południu. O liczne przybycie tak członków jak i Rodaków uprasza Zarząd.

Koło śpiewaków „Cecylia“ w Herne

donosi niniejszem, iż lekcya śpiewu odbędzie się w niedzielę 17-go grudnia o godz. 11 przed południem. Po lekcyi jest zebranie. Liczny udział członków z powodu ważnych rozpraw jest pożądany. Uprasza się także tych członków, którzy ze składką zalegają, gdyż w przeciwnym razie będziemy zniewoleni ich z koła wykreślić. Zebrania odbywać się będą odtąd co trzecią niedzielę. Cześć polskiej pieśni. Zarząd.

Marxloh.

Donosi się Rodakom w Marxloh i okolicy, że w sobotę po południu o 3 godzinie przyjedzie spowiednik polski słuchać spowiedzi św.

„Śpiewnik Polski“

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, mazury, krakowiaki, dumki i różne inne wesołe piosenki światowe. Cena 80 fenygów, z przes. 90 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Wiec polski w Bochum

odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia **17 grudnia** o godz. **$^1/_2$4 po południu** w nowej sali p. **Balkenhola**, naprzeciw klasztoru. Ponieważ na wiecu przyjdą pod obrady różne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie, przeto o liczny udział Rodaków uprasza się. „Związek Polaków“.

Opłatki

polecam na gwiazdkę towarzystwom polskim, 100 sztuk za 3 marki. Proszę o rychłe zamówienia

Hipolit Sibilski,
Bochum,
Vidumer Str. nr. 4, przy ulicy Herner Str.

Nowe książki.

Wykład pozdrowienia Anielskiego. Przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich. Cena 50 f., z przes. 60 fen.

Prawdziwe wyobrażenie Przen. Oblicza Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak przechowane i z najgłębszą czcią czczone bywa w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Cena 15 fen., z przes. 20 fen.

Obrazy przedstawiające człowiegrzesznego, usprawiedliwionego i uświęconego. Cena 1,20 mr., z przes. 1,40 mr.

Codzienna modlitwa przed obrazem Przen. Rodziny, z obrazkiem św. Rodziny. Wydrukowana na kartonie trzema kolorami. Cena z przes. 25 fen.

Godzinki ku czci Najśw. Sakramentu i koronka, litania, modlitwy i pieśni do Pocieszenia Najśw Panny Maryi. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Wesołe chwile. Gry i zabawy towarzyskie w domu i poza domem, oraz miłe a pouczające zatrudnienia. Cena 1,80 m., z przesyłką 2 mr.

Gry i zabawy w kółku rodzinnem. Cena 1,20 mr., z przesyłką 1.30 mr.

Gry i zabawy na wolnem powietrzu. Cena 80 fen., z przes. 90 fen.

Gry towarzyskie. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Gry umysłowe. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Miłe zatrudnienia w wolnych chwilach. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Zgadnij! Zagadki, szarady, rebusy i obrazki cieniowe. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Bawmy się! Gry na wolnem powietrzu. Cena 50 f., z przes. 60 f.

Nauka o pływaniu. Cena 15 fen., z przes. 20 fen.

Zabawa zimą. Cena 15 fen., z przes. 20 fen.

Bądź oszczędnym. Cena 30 f., z przes. 35 fen.

Wybór poezyj Mickiewicza. Cena 30 fen, z przes. 35 fen

Skarbczyk strzech polskich. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Powieści Klemensa Junoszy. Cena 2 mr., z przes. 2.20 mr.

Powieści Adolfa Dygasińskiego. Serya I i II. Egzemplarz broszurowany każdej seryi 2 mr., z przes. 2.20 mr

Żłóbek. — Uczciwość nagrodzona. Dwie powiastki. Cena 35 fen., z przezs. 40 fen.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Baczność Rodacy w Styrum i okolicy!

Niniejszem donosimy szanownym Rodakom, iż dnia 17 grudnia br. zaraz po sumie o godz. $^1/_2$12 odbędzie się

zebranie w celu założenia Towarzystwa polskiego w Styrum.

Zebranie odbędzie się na sali pana Hupperta (dawniej Holzberg) przy kościele św. Józefa. Prosimy Rodaków o liczny udział.

Komitet:

Ludwik Kruczyński. Wawrzyn Kędzierski. Michał Mikołajczak. Karol Szule. Wojciech Wojtowski. Wawrzyn Wojciechowski. Antoni Kubiak. Szymon Linka.

Towarzystwo św. Józefa w Wanne

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 17 grudnia po południu o 5 godz. odbędzie się miesięczne posiedzenie w lokalu zwykłych posiedzeń p. Marzina. Pod obrady przyjdą bardzo ważne sprawy, przeto o jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Odezwa do Rodaków mieszkających w (Bickern) Wanne i Crange.

Rodacy! Jak wam wiadomo, wybory do zarządu i reprezentacyi kościelnej zostały unieważnione i to z tej przyczyny, że nie były prawidłowo zapowiedziane. Wybory do zarządu kościelnego odbędą się we wtorek, 19-go grudnia w lokalu p. H. Unterscheeman. Wybory trwają przed południem od godz. 10 bez przerwy południowej do godz. 6 wieczorem. Rodacy! W naszej miejscowości znajduje się przeszło 5 tysięcy Polaków-katolików, a uprawnionych do wyborów jest blisko połowa, więc obowiązkiem naszym jest, abyśmy przeprowadzili kandydatów stronnictwa środkowego. Jak jeszcze nie wszystkiem pewnie wiadomo, Niemcy-katolicy tworzą dwa stronnictwa, środkowe i stronnictwo ze zachodniej i południowej części Wanne. My Polacy-katolicy jesteśmy tego zdania, że winniśmy popierać stronnictwo środkowe, które jest podporą naszego ks. proboszcza, który o nas Polaków-katolików ma wielkie staranie, tem więcej, że stronnictwo środkowe jest zatem, abyśmy Polacy-katolicy tak w zarządzie jak i w reprezentacyi kościelnej trzecią część członków posiadali. Rodacy! Obowiązkiem naszym jest, abyśmy jak jeden mąż do urny wyborczej 19 i 20 grudnia podążyli i jeden drugiego pociągnęli. Ostrzegamy Rodaków z południowej i ze zachodniej części Wanne, aby się nie dali uwieść tym Niemcom, którzy dbają tylko o sprawy osobiste, a nam żadnej korzyści nie przyniosą. Do wyborów uprawnieni są wszyscy ci, którzy przebywają rok w gminie i liczą lat 21. Kandydatami są: do zarządu kościelnego: Michał Piotrowski, a do reprezentacyi: Ignacy Jankowski, Piotr Fengler i Piotr Spychała. Zwracamy Rodakom uwagę na naszych mężów zaufania, którzy będą nosić karteczki po domach, oraz staé przy lokalu. Rodacy! dalej do wspólnej pracy dla dobra ogółu.

Polski komitet wyborczy dla Wanne i Crange.

H. Ostendorf,

Bahnhofstr. 15, **Herne,** Bahnhofstr. 15.

Największy skład specyalny w miejscu

wszelkiego rodzaju lepszych

obsad i koronek

oraz

towarów pluszowych i jedwabnych.

Najtańsze, ściśle stałe ceny.

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna dla krawców i szwaczek.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m., z przes. 2,80m. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Konfekcyę dla niewiast i mężczyzn oraz wszystkie towary łokciowe kupuje się najtaniej w Wattenscheid u

Braci Alsberg.

42 składów. **Własny centralny dom zakupna w Kolonii.** 42 składów.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

3 dodatki: „Głos górn i hutn.“ i 2 dodatki nadzwyczajne.

2-gi dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 150. **Bochum, dnia 16 grudnia 1899.** **Rok 9.**

Pożyteczne wiadomości.

Ważny wyrok. Senat karny kamergerychtu rozstrzygnął, iż nie jest wykroczeniem przeciwko przepisom o święceniu niedzieli ani karygodnem, jeżeli ktoś w niedzielę lub święto roznosi i rozdziela po domach druki, schowane pod surdutem. Naczelny prokurator upatrywał w tem publicznie widoczną pracę, lecz wymieniony wyrok inaczej rzecz wyświeca.

Wyrok ważny i dla nas. Ponieważ i nam Polakom często — nawet przed sądem — mianowicie Towarzystwom naszym — zarzucają, że dążymy do odbudowania Polski, warto wspomnieć o wyroku, jaki wydał w tych dniach najwyższy trybunał administracyjny w Berlinie. Rzecz miała się tak: W Hanowerze na zebraniu ludowem odezwał się jeden z Hanowerczyków w te słowa: „Dążymy do przywrócenia królestwa hanowerskiego na drodze pokojowej“. Policya rozwiązała z powodu tego zebranie. Hanowerczycy udali się z skargą do rejencyi i naczelnego prezesa, ale bez skutku. Zanieśli więc skargę do trybnnału administracyjnego w Berlinie. Trybunał orzekł, że policya w takich razach nie ma prawa rozwiązywania wieców. Powyższe odezwanie mówcy nie może być uważane za zdradę kraju. choćby nawet mówca i jego słuchacze brali te słowa na seryo. Samo prawdopodobieństwo, że ktoś gotów dopuścić się w przyszłości zdrady państwa, nie może być uważane na czyn karygodny. Mówca musiałby wzywać wprost do czynu, do oderwania Hanoweru od Prus, ale tego na wiecu nie uczynił, więc też policya nie miała prawa rozwięzywać wieca.

Rozmaitości.

Osobliwą statystykę podaje niemiecka „Medizinal Zeitung“. Pan Alfred Arkas obliczył, że w ciągu dwunastu miesięcy człowiek wypowiada 11,800,000 wyrazów i rozdaje 1200 uścisków dłoni, co się równa sile parowej lokomotywy o 80 koniach. Człowiek w tym czasie podnosi powieki 94 600,000 razy, co się równa sile muskułów, mogącej dźwignąć 25 kilo. Dalej p. Everett obliczył, iż egzystencya 70 letniego człowieka tak się przedstawia w pojedyńczych funkcyach życiowych: na sen przypadało w nim 24 lat 9 i pół miesięcy, na wywczas 11 lat 8 miesięcy, na żywienie się 5 lat i 10 miesięcy, na ubieranie się 2 lata 11 miesięcy (u kobiet znacznie więcej). Czas „stracony“ w ciągu tych lat 70 oblicza p. Everett na 1 rok i 5 miesięcy.

Cesarski urząd statystyczny ogłosił świeżo statystykę przestępstw kryminalnych w roku 1898. Dowiadujemy się z niej, że za różne przekroczenia skazano w Niemczech 477,701 osób, w tem 47 975 niżej lat 18. Za opór stawiany komornikom sądowym skazano 15 496 osób, najście domu 22,207, niemoralność 5093, kuplerstwo 2765. obrazę 55.995, niebezpieczne pokaleczenie 90,822, kradzież 97.089 oszustwo 19,776, przetrzymywanie skradzionych przedmiotów 7711, sprzeniewierzenie 24 tysiące 197, fałszerstwo dokumentów 4911, uszkodzenie przedmiotów 18,213, podpalenie 521, krzywoprzysięstwo 783, zabójstwo 428, wykroczenie przeciwko ordynacyi procederowej 16,805. Z 47,975 młodocianych przestępców w wieku od 12—18 lat skazano: za kradzież 23 647, pokaleczenie 8198, uszkodzenie przedmiotów 3060, sprzeniewierzenie 2252, oszustwo 1938, przechowywanie skradzionych przedmiotów 1285, fałszowanie dokumentów 658, niemoralność 1241, zabójstwo 28, podpalenie 165 i krzywoprzysięstwo 39.

Dwa miliony marek wydało miasto Berlin w r. 1898 na... zamiatanie ulic. — Piękna suma, a świadczy korzytnie o niemieckiem zamiłowaniu porządku i czystości w mieście.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.